

Ks. Jerzy Chmiel

GWIAZDA BETLEJEMSKA i DATA NARODZIN JEZUSA

Czeski geodeta i astronom Josef Šurán na podstawie swoich badań doszedł do wniosku, że Jezus urodził się dnia 22. listopada 10 roku przed n.e., a powrót komety Halleya w r. 12 przed n.e. sygnalizował Mędrcom ze Wschodu zbliżanie się momentu Narodzenia Pana¹. Rolę gwiazdy betlejemskiej miała odegrać planeta Wenus na porannym niebie. To ona właśnie prowadziła Mędrców z Jerozolimy do Betlejem, gdy w styczniu roku 9 przed n.e. przybyli do Judei w poszukiwaniu nowo narodzonego Króla. Jest to jeszcze jedna próba rozwiązania zagadki gwiazdy betlejemskiej².

Bardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza badacza brytyjskiego C. J. Humphreysa, że Jezus narodził się w czasie między 9. marca a 4. maja 5 roku przed n.e. Zapowiedzią tego była trzykrotna koniunkcja Jowisza i Saturna w roku 7 przed n.e., a także zgrupowanie Marsa, Jowisza i Saturna w roku 6 przed n.e. Rolę gwiazdy betlejemskiej pełniła kometa, która – jak to wynika z chińskich kronik – pojawiła się na niebie na przełomie marca i kwietnia roku 5 przed n.e. i była widoczna przez ponad 70 dni.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

 R E C E N Z J E

SCHUYLER BROWN *The Origins of Christianity*. A Historical Introduction to the New Testament, Oxford Bible Series, Oxford University Press, Oxford-New York 1984, s. 169 + 10.

Pisanie o Biblii na sposób ściśle historyczny napotyka na pewne znane trudności. Biblijne gatunki literackie są bardzo rozmaite a przy tym od-

¹ Na temat komety Halleya zob. m. in. K. Ziółko w s k i, *Blżej komety Halleya*, Warszawa 1985; tenże, *Niezwykła kometa*, „Tygodnik Powszechny” 9.02.1986. Warto przy okazji przypomnieć, że kometa Halleya zajmował się polski astronom Michał Kamiński (1879–1973), według którego kometa Halleya była jakby ognistą wskazówką niebieskiego zegara, od wielu tysięcy lat zaznaczającą szereg ważnych wydarzeń w dziejach ludzkości, jak: katastrofa legendarnej Atlantydy (wedle obliczeń Kamińskiego w roku 9541 przed Chr.), zniszczenie Sodomii i Gomory (r. 1751 przed Chr.), zburzenie Troi (1150 przed Chr.), przymierze z Abrahamem (który miał się urodzić w r. 1850 przed Chr.) i narodzenie Jezusa Chrystusa.

² Zob. szerzej S. R. B r z o s t k i e w i c z, *Wzmianki o zjawiskach astronomicznych i geofizycznych w Biblii*, „Urania” nr 12/1995/329–335. Analizę różnych możliwości identyfikacji gwiazdy betlejemskiej podał J. M. Kreiner podczas międzynarodowej konferencji na temat „Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich – geneza, rozwój, stan obecny”, która miała miejsce w WSP w Krakowie w dniach 9 – 12.01.1995.

zwierciadlają raczej zainteresowanie dla sensu historii niż dla protokolarnej rekonstrukcji zdarzeń. Każda próba takiej historycznej rekonstrukcji grozi rozdziałaniem tekstów biblijnych na warstwę historyczną (często ubogą) i niehistoryczną. Zarazem wnioski historyka są zawsze tylko prawdopodobne.

Z drugiej strony dość powszechnie kojarzy się historyczne walory Biblii z jej wiarygodnością w ogóle. Miałyby być one jakimś sprawdzianem. Tradycyjnie było tak, że racjonalistycznej polemice idącej od kwestionowania tych historycznych walorów do kwestionowania Biblii w ogóle odpowiadała ze strony przeciwnej apologia, dla obrony wiary broniąca protokolarnej ścisłości każdego zdania w Biblii. Jak uniknąć tych skrajności?

Takim obiektywnym i subiektywnym naciskom sam historyk może nie ulegać, ale jeśli nie pisze dla samych specjalistów, musi liczyć się z przyzwyczajeniami odbiorców. Ich tendencje przybierają jednak różny kształt w różnych krajach. Jeśli by zwykły czytelnik polski przeczytał książkę omawianą bez odpowiedniego wprowadzenia czy przypisów tłumacza, może nie całkiem zrozumiałby jej cel. To samo dotyczy zresztą i innej zachodniej literatury egzegetycznej i dlatego warto ten temat rozwinąć.

Nasz kontekst charakteryzuje się głównie nawykiem naiwnie dosłownego odczytywania narracji biblijnej. Rzadko jednak czyni się z tego metodę – dobrze wyłożona wiedza hermeneutyczna czy historyczna do odbiorców trafia, odpowiadając na wiele pytań.

Mając jednak przykre doświadczenia z przekręcaniem i nadużywaniem krytyki historycznej w propagandzie, której symbolem jest Kosidowski, wiedzę egzegetyczną dawkuje się ostrożnie.

Natomiast książka omawiana przychodzi z innego terenu, z sytuacji nie tyle przed-krytycznej, co po-krytycznej. Nastąpiła tam polaryzacja postaw odbiorców. Badacze od dawna starają się robić pełny użytek z metod historycznych i są one na tyle znane, by nie trzeba było tłumaczyć się z ich stosowania, ze specyfiki historycznego punktu widzenia. Jest to też teren porozumienia z niewierzącymi. wreszcie znaczna część protestanckich teologów widzi wiarę w sposób niezależny od historycznych potwierdzeń, bardziej egzystencjonalnie (omawianej książki mniej to dotyczy, autor jest katolikiem, który przyjął anglikanizm).

Obok trwa ufortyfikowany fundamentalizm – z natury rzeczy cel nie oględnego przekonywania, jak naiwny czytelnik dobrej woli, lecz raczej polemiki (choć autorzy anglosascy liczą się w książkach popularnych z takimi tendencjami odbiorców).

Wobec tylu różnych nacisków autor tej popularnej w zamierzeniu historii początków chrześcijaństwa potrafił zachować umiar, choć nieraz znajdują one odbicie w doborze materiału, komentarzy i przykładów (np. wzmiankuje taką „teologię”, która uznaje realność zmartwychwstania za mniej istotną). Trzyma się metody historycznej nie ukrywając względnej wartości wniosków historyka, któremu wolno orzekać tylko z pewnym prawdopodobieństwem. Historyk nie wyda za wiążące orzeczenia co do prawdziwości faktu zmartwychwstania, choć może stwierdzić, że pierwsi chrześcijanie byli o nim najzupełniej przekonani. To jest w źródłach.

Przedstawione rekonstrukcje są kompletne i odpowiadają współczesnemu stanowi wiedzy. Dydaktyka uwzględni odpowiedź na różne skraj-

ności, czy to odczytywanie naiwnie dosłowne czy wrogi wszelkiej cudowności sceptycyzm (w kwestii nadzwyczajnych zdarzeń z życia Jezusa stwierdzić trzeba, że mamy wiarygodne doniesienia na ich temat; przeciwnicy Jezusa nie przeczyli cudom, lecz ich boskiemu pochodzeniu).

W kilku punktach można jednak autorowi zarzucić zbyt ni sceptycyzm – a może zbytnią ostrożność. Chyba przypisuje tradycji późniejszej większy od faktycznego wpływ na zapis nauk Jezusa (np. uważa za nieautentyczną deklarację Jezusa przed Sanhedrynem; notabene G. N. Stanton, autor książki o Ewangeliach w tej serii, wyraża odmienne zdanie).

Książka jest dość niewielka, ale odznacza się zwięzłością, mieszcząc prawie wszystko, co w tej wielkości podręcznikowej introdukcji do NT powinno się znaleźć. Czasami autor ogranicza się do przedstawienia tylko jednego rozwiązania, sprawiając wrażenie zbytniej preferencji dla jednej hipotezy (np. przy kwestii powstania Czwartej Ewangelii nie należało się opierać na samej hipotezie „źródła znaków” i założeniu, że uczeń umiłowany personifikuje wspólnotę).

W zestawieniu z innymi introdukcjami istotna jest różnica układu – tutaj chronologicznego i problemowego, a tym samym nie naśladowującego spisu ksiąg NT. Plan książki jest następujący:

a) Kwestie metodyczne (zasady historiografii; źródła; historia i wiara; chronologia; źródła, którymi posłużyli się autorzy NT; kontekst literacki żydowski i grecko – rzymski; metody egzegezy).

b) Życie Jezusa z Nazaretu („od końca”: śmierć Jezusa, spory z uczonymi w Piśmie; zrozumienie własnej misji; czyny i nauczanie w różnych aspektach).

c) Wiara w Chrystusa (początki misji chrześcijańskiej – i to, do czego się chrześcijanie odwoływali, a więc pusty grób, chrystofanie i pierwsze wyznania wiary; teologiczna terminologia w związku z nimi; dar Ducha).

d) Wyodrębnienie się chrześcijaństwa (relacja do judaizmu, Paweł, wspólnoty Mateuszowa i Janowa).

e) Kościół (apostołowie i ich rola; przekaz wiary; powstanie pism NT w drugim i trzecim pokoleniu chrześcijan – przegląd od Ewangelii po listy pasterskie; życie wspólnot chrześcijańskich).

Warszawa

MICHAŁ WOJCIECHOWSKI

GRAHAM N. STANTON *The Gospels and Jesus*. Oxford Bible Series, Oxford University Press, Oxford-New York 1989, s. 296+11.

Spośród szczegółowych wprowadzeń do grup ksiąg biblijnych w ramach Oxford Bible Series książka ta jest najobszerniejsza. Jak inne pozycje w serii przeznaczona jest również dla czytelników mniej przygotowanych, ale znaczna objętość w połączeniu ze starannym doбором materiału, zwięzłością oraz jasnym planem, czyni z niej introdukcję przydatną również na poziomie akademickim. Zgodnie z tytułem *Ewangelie i Jezus*, książka dzieli się na dwie główne części, z których pierwsza mówi o Ewangeliach, druga zaś o życiu Jezusa.